GŁOS POLSKI

POPULARNE NIEZALEŻNE PISMO TYGODNIOWE — WYCHODZI KAŻDEGO TYGODNIA.

Redakcja i Administracja: Lwów, ul. Kalecza 4. | Nr. 43. Listopad 1928. Rok II. | Cena egzemplarza 20 groszy.

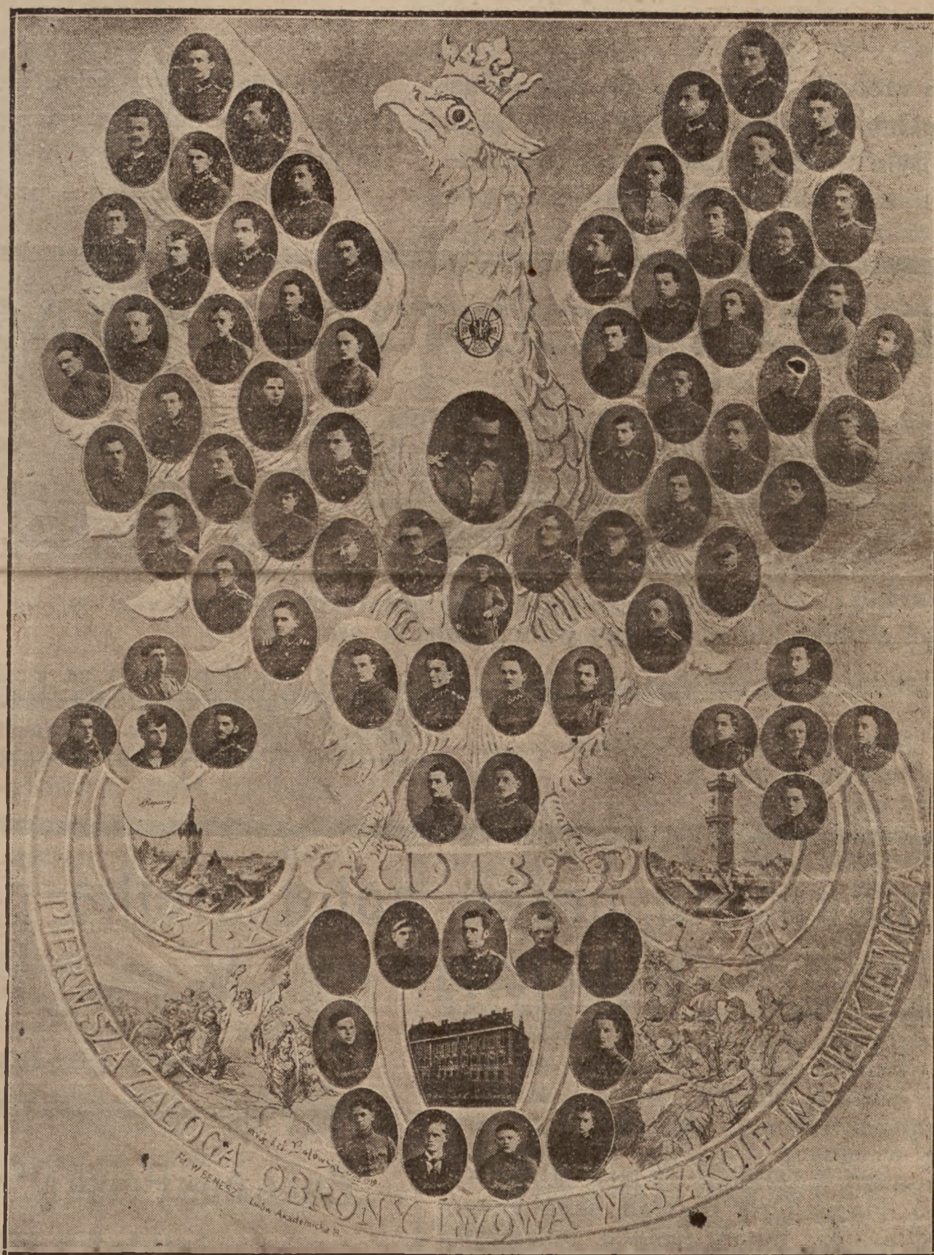
W dziesiątą rocznicę Zmartwychwstania Polski.



Twórca Niepodległości i Budowniczy Polski

MARSZAŁEK

JÓZEF PIŁSUDSKI.



Pierwsza Załoga Obrony Lwowa w listopadzie 1918 r.

Polska obchodzi wielką, radosną uroczystość, olbrzymie, słoneczne, dumne swoje Święto. Święto, zrodzone nie wśród szeregów suchych, kalendarzowych cyfr, ale rozniecone, jak jasny ogień, w miljonach serc!

Dzień Dziesięciolecia zmartwychwstałej Niepodległości!

Biją znów trjumfalnie dzwony uczuć jak wówczas, jak w pamiętnym roku 1918-tym. Biją Wolności dzwony po całej Rzeczypospolitej, jakgdyby głośno, potężnie wołały w cały świat:

Tak! To nie senna złuda, to nie marzenie, ni zjawa świetlana, ale prawda żywa i wielka! Polska żyje!

Dziesięć lat temu Żołnierz polski, Legjonista polski — odwalił kamień grobowy z mogiły tej Matki wspólnej, którą nad życie umiłowaliśmy. Przez rzeki krwi przelanej, przez morze trudów i cierpień, zwątpień i żałobnych kirów noc, przez krzyżów mogilnych las — dążył wytrwale ku Niej — Ojczyźnie, by życie Jej swojem życiem odkupić od wroga.

I oto wstała z martwych Polska — potężna znowu, w nimb bohaterstwa swych dzieci strojna, a mocarna hartem swych rycerzy bez skazy, co w walce z przemocą nie ugięli się, lecz — zwyciężyli.

Czy pamiętacie ów przeogromny radości i wesela szał, który wówczas ogarnął dusze na wieść, że znowu jest Polska? Czy pomnicie owe przejasne pierwsze promienie wchodzącego wolności słońca?

W krwawej ono ukazało się aureoli.

Purpurą najdostojniejszą strojne — oślepiło nieufnych, żarem swym spaliło na popiół zakusy wraże. A w blaskach szczerozłotych kroczyły nie garstki już strzelców ale kompanje, bataljony, pułki i dywizje wojska polskiego!

Czy pamiętacie owe łzy serdeczne, które zabłysły — jak perły drogocenne



Wódz Legjonów polskich na froncie w 1915 r.

— na rzęsach waszych, na ów dumą przypełniający dusze widok?

Było to temu dziesięć lat...W biało-amarantowe barwy stroiły się na gwałt domy, miasta, kraj cały. A w ogniu walk i wśród pobudek rycerskich grania krzepła już na spiż — polska Wolność!

Owa słoneczna — przełomowa, łez radości pełna chwila dziejowa — niechaj będzie błogosławiona! Błogosławiona niech będzie po wieki olbrzymia, przeczysta cnota, bezprzykładne bohaterstwo Żołnierza Polskiego i Wodza Jego, co mocarnem słowem swem wskrzesił — Polską Armję. Błogosławiona niech będzie krew ofiarnie na polach bitew przelana!

Bo z krwi tej posiewu szkarłatnego wzrósł plon bogatszy, niż wszelkie skarby. Bo z krwi tej posiewu wzrosło w rzeczywistość marzenie pokoleń całych, w niewoli kajdanach zrodzonych.

W dziesiątą więc rocznicę Zmartwychwstania Poski — naród hold składa korny Bohaterskiemu Żołnierzowi swemu i jego Wodzowi niezłomnemu, hołd wdzięczności największy, na jaki go stać — i ślubowanie, iż wdzięczność ta nie wygaśnie w sercach nigdy, lecz płonąć będzie wiecznotrwałym Zniczem przepotężnej miłości.

Tak nam dopomóż Bóg!

Stefan Rayski

LEGJONISTOM POLSKIM.

Gdy pożoga szlała i gdy w ogniu kraj tonął,
na Ojczyzny wezwanie stanął karny wasz huf
i straż objął nad Polską — wymarzoną w tęsknocie,
tą, o której śnił naród najpiękniejszy ze snów...

Pośpieszyliście rojnie, by w niezłomnym szeregu
po rycersku trwać wiernie tam, gdzie rzucił was los,
krwią i życiem i zdrowiem w bergranicznej ofierze
w dani hojnej ofiarny wzbogacaliście stos...

A gdy słońce zabłysło, jasne słońce zwycięstwa,
Wam znów w dziale przypadła wielka praca i trud
i na barkach Wam spoczął obowiązek zaszczytny:
na spiż krzepić potęgę, którą zwrócił nam Cud...

I objęliście służbę i pełnicie ofiarnie
ten przeczysty i pełen poświęcenia wasz znój —
szarzy zawsze i skromni, ponad własny zgon wierni,
Za Ojczyznę gotowi karnie w krwawy iść bój...

Więc dziś naród pochyla ze czcią głowy przed Wami
i laurowy Wam wieniec składa w hołdzie u nóg,
w aureoli zaś złotej, w blaskach znowu wskrzeszonych
Błogosławi Wam Polska, błogosławi Wam Bóg!...

St. R.

Polska ma przed sobą wielką pracę.

Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie trjumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać — chociażby nie chcieli — muszą. Mamy Orła Białego, szumiącego nad głowami, mamy tysiące powodów, którymi serca nasze cieszyć możemy.

Lecz uderzmy się w piersi, czy mamy dość wewnętrznej siły? czy mamy dość tej potęgi materjalnej, aby wytrzymać jeszcze te próby, które nas czekają?

Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy ma być państwem małem, potrzebującem opieki możnych. Na to pytanie Polska jeszcze nie opowiedziała, ten egzamin z sił swoich jeszcze zdać musi. Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historji, aby Wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą nietylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie.

Wskrzesić ją musimy i tak postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym.

JÓZEF PIŁSUDSKI (1920 r.)

„Boże coś Polskę“ w czasie wielkiej wojny.

W 1916 roku kiedy szał germańskiej pychy doszedł zenitu — urodziła się w świętym grodzie polskim, Wilnie, pieśń, która w tysiącach litografowanych odbitek odpłynęła na ziemie Polski.

„Przepisz, podaj dalej!“ — głosił nakaz, uwidoczniony na wstępie; „dzieci! śpiewajcie! uczcie się tego na pamięć!“ zalecano na końcu.

I te dzieci polskie, w Wilnie i Warszawie, we Lwowie, i Krakowie, w Cieszynie, Poznaniu i Gdańsku przepisywały pokryjomu i wrażały dostojną treść pieśni w swoje młode serduszka, skąd nie mogła jej wydrzeć żadna plugawa ręka zaborcy.

Dziś wysłuchał Stwórca i tego starego hymnu — i tej, tal: niedawnej jego parafrazy.

Ku wiecznej rzeczy pamięci należy unieśmiertelnić w druku tę pieśń-modlitwę, urodzoną w chwili, kiedy nad polską ziemią zawisł w najwyższej grozie dantejski napis:

„Porzućcie wszelką nadzieję!“

Przepisz, podaj dalej!

Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały,
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które owładnąć nią miały;
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!
Za długiej nocy niezgłębionej cienie,
Za mękę cichą i ofiary krwawe,
Racz przenajświętsze spełnić nam marzenie:
Na nowo połącz Wilno i Warszawę!
Przed Twe ołtarze itd.
Wysłuchaj, Panie! Niech błagalne słowa
Wzbiją się do Cię nad wojenną wrzawę!
Zburz grób, gdzie stała kolebka Piastowa,
Na wieki połącz Gniezno i Warszawę!
Przed Twe ołtarze itd.
Łaski Twej, Panie, wzywamy, opieki,
Wznosząc swe dłonie od krwi bratniej krwawe;
Od bratobójstwa wybaw nas na wieki!
Na wieki połącz Kraków i Warszawę!
Przed Twe ołtarze itd.
Ślubujem, Chryste, w dziejach okres nowy
Chrześcijańską stworzyć Europy sprawę!
Złącz Poznań, Wilno, zrzuć z Polski okowy,
Złącz Cieszyn, Kraków, Gdańsk, Lwów i Warszawę!
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Złącz polskie ziemie, Jezu Chryste Panie!

(Dzieci! śpiewajcie, uczcie się tego na pamięć!)

W dziesięć lat po Obronie Lwowa rycerski duch w grodzie Orląt nie zamarł!



Jedni z pierwszych Obrońców Lwowa — Płk. Baczyński, Mjr. Boruta Spiechowicz i Mjr. Klink.

Wielka i święta dla Lwowa rocznica!

Nie zdolne jej zatruć, ni splamić, żadne prowokacje wroga wewnętrznego. Dziesięć lat temu dzieci Lwowa zasłoniły ukochane miasto piersiami własnemi, przed zdeptaniem stopą najeźdźcy, zdobiąc gród ten w nigdy niewiędnący laur bohaterstwa. Za to im cześć i chwała po wieki!

Gdy sięgamy myślą wstecz i rozpamiętujemy ów listopadowy tytaniczny bój o każdą ulicę i dom każdy Lwowa, rodzi się w sercach raszych wielka otucha i siła moralna. W chlubnym przykładzie lwowskich Orląt czerpać będzie Polska cała [wzór szczytny po wieki i jasnem słońcem błyszczeć będzie na zawsze ich wielki listopadowy Czyn.

Jakże nikłe i niskie są wszelkie zakusy na tę wielkość i świetlaną jasność listopadowego boju o to najdroższe z miast polskich. Nie zdołają one zachwiać rycerskiego ducha Lwowa i Lwowian, a prowokacje tylko go mogą wzmocnić i spotęgować.

W Rocznicę Obrony Lwowa ludność tego miasta w hołdzie klęka u stóp mogił, kryjących święte dla Polski. Prochy Poległych jego dzieci i ślubuje, że Lwowa, ni Wschodniej Małopolski nie odda nigdy i raczej śmierć poniesie w jego obronie. Tak nam dopomóż Bóg!

W radosnej chwili.

Prezydjum miasta wydało następującą odezwę do mieszkańców m. Lwowa.

Obywatele! Dnia 11 listopada 1928 r. święcić będzie Naród polski wielką i radosną rocznicę 10-lecia wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego.

Dzień odzyskania wolności naszej Ojczyzny, to dzień wolności i zjednoczenia wszystkich obywateli, zamieszkujących ziemie Państwa Polskiego.

Obywatele! Uczcijmy godnie tę wielką rocznicę i dajmy wyraz radosnym uczuciom przez wzięcie udziału w uroczystościach w dniu 10 i 11 listopada 1928 r.

Zarząd miasta Lwowa zwraca się do PT. właścicieli realności i wszystkich mieszkańców z gorącym apelem, aby już w wigilię tego uroczystego dnia tj. w sobotę 10 listopada br przed godziną 18-tą przybrali domy flagami o barwach narodowych, emblematami, festonami itp. Niech wszystkie okna ozdobią nalepki iluminacyjne! Niech na piersi każdego obywatela widnieje pamiątkowa odznaka metalowa! Niech te drobne ofiary, złożone przez wszystkich, stworzą wielki, żywy pomnik pamiętnej rocznicy — Dom Żołnierza we Lwowie!

Komisarz Rządu p. o. Prezydenta miasta Dr. Otto Nadolski w. r.

Redaktor naczelny, odp. i wydawca: ST. RAYSKI. Z drukarni „Mieszczańskiej“, Lwów, Piekarska 17.